

Homilia na święto Wprowadzenia Najświętszej Bogurodzicy do Świątyni.

W imię Ojca, i Syna, i Świętego Ducha!

Drodzy Bracia i Siostry!

Życie Najświętszej Bogurodzicy, już od chwili Jej poczęcia, pełne było wydarzeń, które ciężko jest nam pojąć i zrozumieć. Niepojętym dla ludzkiego zrozumienia jest Jej narodzenie z łona bezpłodnej Anny. Zdumiewającym jest całe Jej dzieciństwo, gotowość do całkowitego oddania woli Bożej w dniu Zwiastowania, odwaga i skromność w dniu Narodzenia Pańskiego czy wytrwałość w dniu ukrzyżowania i śmierci Jej Jedyne Syna. Podobnie i wydarzenie, które dziś wspominamy przepełnione jest tak wielką ilością pytań i zadziwień, że bywa pod tym względem przyrównywane nawet do samej Paschy Chrystusowej.

Ofiarowanie dziecka Bogu już w erze Starego Testamentu było powszechną praktyką religijną. Wiele rodzin decydowało się na oddanie córki na służbę przy Świątyni Jerozolimskiej, gdzie panny przed osiągnięciem dojrzałości przebywały na modlitwie, trzymały się przy tkaniu świątynnej zasłony i wyszywaniu szat kapłańskich. Gdy nadszedł odpowiedni czas, do świątyni przyprowadzona została i trzyletnia Maria, córka sprawiedliwych Joachima i Anny. Nikt nie przewidywał jednak, że to, co nastąpi, wprawi w zdumienie nie tylko Jej rodziców, nie tylko kapłana, lecz nawet zastępy anielskie przyglądające się temu wydarzeniu. Oto małeńka Maria wbiegła po stopniach świątyni wprost w objęcia Proroka Zachariasza. Ten zaś, pod natchnieniem Ducha Świętego, wniósł dziecko do *Świętego Świętych*, czyli miejsca, do którego wstęp zaledwie raz w roku miał wyłącznie pierwszy spośród kapłanów. W ułamku sekundy wszyscy obecni przekonali się o tym, że w tym niepozornym dziecku zapisany jest tajemniczy Boży plan.

W tekstach nabożeństw poświęconych świętu Wprowadzenia Najświętszej Bogurodzicy do świątyni wielokrotnie podkreślane są trzy zasadnicze aspekty tego zdarzenia. Pierwszym z nich jest wypełnienie obietnicy złożonej Bogu przez rodziców Marii, świętych Joachima i Annę, o tym, że ich dziecko zostanie ofiarowane na służbę Bogu. Drugim – wyjątkowość Bogurodzicy, jako odwiecznie powołanej do stania się Rodzicielką Stwórcy. Wreszcie trzecim, najważniejszym – przygotowanie *mieszkania, świętego naczynia*, w którym zamieszka sam Chrystus, dając początek przebóstwieniu i pojednaniu człowieka z Bogiem.

I choć mogłoby nam się wydawać, że te trzy zagadnienia są od siebie odległe i różne, łączy je jedna z najważniejszych cnót chrześcijańskich: pokora. To pokora rodziców Najświętszej Bogurodzicy zaowocowała w ich życiu dostąpieniem cudu rodzicielstwa. To pokora skłoniła Marię do wypowiedzenia słynnego *Fiat* kilkanaście lat później. Wreszcie, to pokora i pełnia oddania woli Bożej uczyniły Bogurodzicę *duchową drabinę* łączącą niebo z ziemią przez Wcielenie Syna Bożego. Całe życie Bogurodzicy było służbą, służbą doskonałą, daleką od podatności na pokusy i kierowania się ludzkimi pobudkami.

Dzisiejsze święto przybliży nam w pewnym stopniu dzieciństwo Najświętszej Marii Panny. Być może ten brak szczegółowości opisu tego okresu Jej życia nie jest przypadkowy. Dzięki posiadaniu jedynie szczątkowych informacji zapisanych w Tradycji Kościoła, na pierwszym planie wyeksponowany jest sam proces duchowego wzrastania Bogurodzicy. Doskonalenia w pokorze do momentu, kiedy to przestała Ona być *karmiona niebiańskim chlebem z ręki archaniola*, wszak Sama zrodziła światu Chrystusa, Chleb Życia. Została *wywyższona ponad wszelkie moce niebios*, co zresztą opiewamy w codziennej modlitwie *Zaprawdę godnym jest (cs. Dostojno jest)*.

Wielu świętych i Ojców Kościoła, począwszy od apostoła Pawła, powtarzało wielokrotnie, że każdy z nas jest powołany do świętości. I choć w swoich słabościach jesteśmy dalecy od doskonałości, którą osiągnęła Najświętsza Bogurodzica, powinniśmy czerpać jak najwięcej ze wzoru, który kształtowała Ona Swoją postawą już od najmłodszych lat. Bramy świątyni zostały otworzone. Każdy z nas w chwili chrztu został ofiarowany Bogu i stał się uczestnikiem tajemnicy Zbawienia. I wyłącznie od nas zależy, czy zdecydujemy się pokornie i z pełnym zawierzeniem względem Boga wbiec po stopniach świątyni, po stopniach niebiańskiej drabiny. By, podobnie jak Maria, stać się mistycznym, uduchowionym namiotem świętej chwały, w którym żyje i króluje Chrystus.

Dlatego prosimy Najświętszą Bogurodzicę, nie tylko dziś, ale w obliczu każdego problemu, by pomagała nam w chwili zawahania pokonywać kolejne stopnie zwątpienia i by napełniała nas nadzieją i pokorą w drodze do zjednoczenia z Synem Bożym. By na każde wezwanie Boga być gotowym odpowiedzieć *Niech się stanie według Słowa Twego*. Amen.

lektor Radosław Szwedowski